

Złodziej naszych czaszek

16 listopada 2018

Za ekshumację można dostać 8 lat.

Co można robić, gdy się mieszka samemu w lesie i skończyło się 50 lat? Pan Darek uznał, że najlepiej być ochroniarzem, bo wtedy ma się dużo czasu na czytanie i pisanie. Oraz na zakopywanie worków w zagajniku.

Zawsze miło coś przeczytać

Fajnie jest przecież przeczytać w gazecie o tym, jak w listopadzie 2014 r. pod płotem cmentarza w gdańskich Leszczynkach wielkim młotem ktoś rozwalił czarny grobowiec rodzinny. I zabrał czaszkę. Jedną.

Jeszcze fajniej poczytać, że na tych samych Leszczynkach 2 miesiące później w drobny mak rozbito kolejny czarny grobowiec. Tym razem wraz z czaszką wyjęto z niego kilka kości.

Czytanie – po zakopaniu worków w ściętej mrozem ziemi – było dla pana Darka radością. Podobnie jak zapisanie w pamiętniku, że dwukrotne polowanie się powiodło, a ten sam burdel pozwolił na wykończenie dwóch melin. Używanie przezeń takich terminów nie powinno dziwić. Pan Darek był bowiem osobą niepoczytalną.

Prawdziwą frajdę czytelniczą przyniósł panu Darkowi luty w 2015 r. Media jęły się wtedy rozpisywać, jak to na cmentarzu w Gdyni-Redzie źli ludzie upatrzyli sobie czarny grobowiec przy płocie i napoczęli jego rozbijanie. Niestety z powodu bliskości zabudowań ktoś usłyszał huk rozbijanej płyty i ruszył sprawdzać, co się dzieje. W związku z tym 15-letnim zwłokom nic się nie stało. Ale wnuk nienaruszonych resztek poszedł do mediów i zaczął opowiadać, że celem złodziei „było dotarcie do trumny mojego dziadka”.

Kilka dni później prasa trąbiła o cmentarzu w Wejherowie – o rozbitych grobowcach koloru czarnego. Po zinwentaryzowaniu zawartości trumien okazało się, że niczego nie brakuje. I dzięki temu wejherowscy strażnicy miejscy mogli na swojej stronie internetowej napisać, że „Dwa groby wandale potłukli w drobny mak. W trzecim zniszczyli płytę nagrobną, a znajdująca się wewnątrz trumna rozpadła się, prawdopodobnie od wpadających do grobu tłuczonych płyt”.

Dobrze coś wykopać i potem zakopać

Media zaczęły naciskać na policję. Nieoficjalnie mundurowi opowiadali o gangu sprzedającym czaszki po kilka stów. Każda komenda prowadziła w cmentarnej sprawie własne postępowanie. Co pewnie szczerze ubawiło pana Darka, któremu z powodu długiego niezakopywania worków zaczynało się nudzić. Co jest zrozumiałe, bo pan Darek był przecież niepoczytalny.

Pierwszy specjalny zespół policja powołała dopiero po tym, jak w kwietniu w Lęborku z grobowca zniknęły kości zmarłego dawno temu 88-latka. Co prawda większość z nich znalazła się niedaleko, ale nie wszystkie. Brakowało też zdjęć nagrobkowych. 30 przesłuchanych osób nie wniosło do śledztwa niczego.

Tak samo niczym skończyło się poszukiwanie kompletu szkieletu oraz jednej głowy z cmentarza w Elblągu, gdzie czarny grobowiec został rozbity we wrześniu. Kłapa poszukiwań wynikać mogła z tego, że policja z województwa warmińsko-mazurskiego nie miała pojęcia o nekropolitalnych sprawkach z Pomorza. Wpadła na to dopiero w listopadzie, gdy na olsztyńskim cmentarzu nie doliczono się większości członków świeżego – ledwie 3,5-letniego – trupa. Nowe było to, że grobowiec był szary.

W grudniu z grobu w Gdańsku zniknął kawałek czaszki prałata Jana Gustkowicza. W lutym 2016 r. z innego gdańskiego parku sztywnych zniknęła większość kośćca 85-letniego nieboszczyka.

Policji wciąż nie szło. Psy tropiące gubiły ślad. Świadkowie nie mieli nic do powiedzenia. Śledztwa zamierały, aż w końcu doszło do ich umorzeń.

Płasający sataniści z Afryki

Pan Darek, zakopując kolejne worki, nieustannie wzbogacał pamiętnik w opowieści o burdelach, melinach oraz polowaniu. Wszak był niepoczytalny. I pewnie dlatego zamiast pisać i zakopywać, począł przez ponad rok oddawać się lekturze sprawozdań z masowo przeprowadzanych ekshumacji smoleńskich oraz wykopywania resztek zwłok wyklętych przez IPN.

W maju 2017 r. to się zmieniło. Pan Darek znów mógł poczytać o wyczynach „gangu porywaczy ciał”, „satanistach płasających przy szkieletach” albo o nabywcach „czaszek z Afryki, którzy często sprzedają je szamanom”.

Policja zdradziła, że ma do czynienia z grupą przestępczą nader groźną, mobilną i piekielnie inteligentną.

Na wszelki wypadek sprawdzała studentów medycyny, którzy mogliby poszukiwać ludzkich szczątków do nauki. Namierzano osoby, które mogłyby szukać w trumnach kosztowności. Rozmawiano też z mającymi zaburzenia psychiczne. Do przyspieszenia doszło, bo właśnie w maju w Rumii, w Noc Walpurgii zniknęła zawartość trumny staruszki.

Ale we wrześniu, gdy z czarnego rodzinnego grobowca w Kosakowie wcięło resztki 67-latki, policja i media dostały amoku. Śledztwem zajęła się kolejna specjalnie utworzona, tym razem 15-osobowa grupa, która na wejściu oświadczyła, że sprawcy powinni się szykować za kratki, bo na Kosakowie jest monitoring, na dodatek działający.

Stało się coś jeszcze. Do akcji, wydawszy stosowny komunikat, po raz pierwszy wkroczyła Prokuratura Okręgowa w Gdańsku.

Szukanie logicznych powiązań

Mimo to gdy na początku listopada zeszłego roku pan Darek poszedł zobaczyć, czy z zakopanymi workami wszystko jest w porządku, musiał być zdziwiony widokiem kilkunastu ubranych na czarno facetów mierzających do niego z broni długiej, a potem powalających go na ziemię. Miałby prawo być zdziwiony, nawet gdyby był poczytalny.

Gdyby pan Darek miał dostęp do mediów, mógłby przeczytać oświadczenie Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku, że „mężczyzna w trakcie zatrzymania nie stawiał oporu, natomiast z informacji funkcjonariuszy wynikało, że może być niebezpieczny. W trakcie przeszukania 54-latka policjanci zabezpieczyli m.in. dwa noże wojskowe”.

Potem zaczęto wykopywać worki zakopane przez pana Darka. Do każdego z nich przyczepiona była tabliczka nagrobna. W każdym worku znajdowały się szczątki jednej osoby. Był też dziennik, w którym pan Darek skrupulatnie zapisywał, co robił na cmentarzu, zwanym przezeń pieszczotliwie burdelem, oraz co robił z melinami, jak zwykł zwać groby.

Nie mało problemów mieli też policyjni kryptołodzy, żeby rozszyfrować, że polowanie to dla pana Darka zdobycie szczątków ludzkich.

Już kilka dni po zatrzymaniu policja mogła oświadczyć, że „wykluczono wątek rabunkowy, sprzedaży szczątków do celów naukowych, a także pobudki związane z ideologią czy religią”.

„Ta osoba miała swój osobisty motyw, nie do końca dla nas zrozumiały, dlatego jakiegokolwiek logiczne wytłumaczenie tego przestępstwa, szukanie logicznych powiązań między tymi zdarzeniami przynosiło nam tyle trudności” – doprecyzowywała rzeczniczka policji. Nie wiedziała jeszcze, że pan Darek jest po prostu niepoczytalny.

Prokuratura przychyliła się do wniosku policji i pan Darek, zamiast do aresztu, trafił do szpitala psychiatrycznego na obserwację.

Całkowicie zniesiona poczytalność

Po prawie dziesięciu miesiącach bycia z panem Darkiem w ścisłym kontakcie biegli z zakresu psychiatrii sądowej jednoznacznie uznali, że w chwili dokonywania swoich czynów miał „całkowicie zniesioną poczytalność”.

Na takie dictum prokurator Grażyna Wawryniuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, stwierdziła: „W chwili dokonywania swoich czynów miał całkowicie zniesioną poczytalność, czyli nie mógł rozpoznać ich znaczenia lub pokierować swoim postępowaniem. W tej sytuacji 54-latek nie może odpowiedzieć za swoje czyny”.

Powinno zatem dojść do umorzenia postępowania i złożenia przez prokuraturę do sądu wniosku o umieszczenie pana Darka w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym.

Prokuratura – widać nie mając widać nic lepszego do roboty – cały czas prowadziła czynności. Wysłała nawet do badań DNA kości z Darkowych worków. I przyszły wyniki. Dzięki nim podwładni Ziobry mogli postawić niepoczytalnemu specjaliście od ekshumacji 6 nowych zarzutów. Prawie takich jak te umorzone, ale dotyczące innych zwłok. Wszystkie zarzuty odnoszą się do tego samego okresu, o którym biegli już się wypowiedzieli. Stwierdzając, że pan Darek miał zniesioną poczytalność.

Efekt jest taki, że przez kilka następnych miesięcy prokuratorzy będą zajmowali się tą sprawą. Do czasu, gdy biegli na nowo nie poobserwują miłośnika ekshumacji. Któremu przecież nic a nic się nie poprawiło.

Autorstwo: Tadeusz Jasiński

Źródło: Nie.com.pl